

Dwie służby, wspólny cel

Robimy dziś przerwę od tematu pracy. Ale po to, żeby skupić się na szczególnej pracy. Na służbie starszych i diakonów. Planowaliśmy na dziś spotkanie członkowskie, a wkrótce wybory do Rady Zboru. Dlatego uznałem, że warto już któryś raz przybliżyć ten temat. Przypomnieć, jak Biblia przedstawia rolę starszych i diakonów. Jakie są między nimi relacje. Oraz jakie osoby mogą być starszymi bądź diakonami.

Starsi i diakoni to jedyne urzędy, które funkcjonują w lokalnym kościele. Jedyne, dla których Pismo przedstawia, jakie te osoby mają mieć kwalifikacje. I jedyne, przy których Pismo mówi o jakimś procesie ich wyboru. Pomijam tutaj osoby wysyłane przez kościoły do służby w innym miejscu. Bo nie są one zaangażowane w służbę w swoim lokalnym kościele. Ale są wysyłane na misje. Dlatego nazywamy ich misjonarzami. Ale jedyne urzędy, na które powołuje się osoby w swoim lokalnym kościele to starsi i diakoni.

Role starszych i diakonów

Zacniemy od miejsca, które pokazuje, skąd wzięła się potrzeba powołania diakonów. To początek 6 rozdziału Dziejów Apostolskich. Sytuacja, która zaczęła się od narzekania w kościele. Narzekanie wynikało z poczucia, że część wdów była w kościele zaniedbywana. Chodziło o zaniedbywanie przy przekazywaniu materialnej pomocy. Były to wdowy pochodzenia helleńskiego. Hebrajki, ale mówiące po grecku. Bo pochodzące z tamtej kultury. Więc był to nie tylko problem pomocy w potrzebie. Ale problem, który narażał kościół na napięcia na tle pochodzenia.

Spójrzmy, jak zareagowali na to Apostołowie. Dzieje Apostolskie 6:2-6:

Dzieje Apostolskie 6:2-6	
2	Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach.
3	Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą;
4	My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa.
5	I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii;
6	Tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce.

Był to początkowy etap funkcjonowania kościoła w Jerozolimie. Rolę przywódczą pełniło wtedy 12 Apostołów. To oni zebrali uczniów. To oni przedstawili sprawę przed całym kościołem. I powiedzieli, że nie byłoby dobrze, żeby to oni dalej zajmowali się usługiwaniem przy stołach. Bo to utrudniało im pracę z Bożym Słowem.

Dziś dwunastu Apostołów już nie ma. To był szczególny etap działania Kościoła. I Dzieje Apostolskie pokazują nam zmianę, jaka nastąpiła w przywództwie kościołów. Z czasem widzimy, że rolę przywódców lokalnych kościołów od Apostołów przejęli starsi. Najpierw widzimy, że działali wspólnie. W 15 rozdziale razem rozstrzygali sprawę zmuszania pogan do obrzezania. Czytamy tam, że Paweł i Barnaba udali się w tej sprawie do Apostołów i starszych. To Apostołowie i starsi zebrali się, żeby rozważyć tę sprawę. A jeden ze starszych, Jakub, wypowiedział się na końcu. I kościół przyjął jego propozycję.

Kiedy widzimy ten sam kościół w 21 rozdziale, nie widzimy już Apostołów. Ponownie widzimy Jakuba jako głównego przywódcę oraz innych starszych. Więc starsi przejęli przewodnią rolę w lokalnym kościele. Dlatego możemy do nich odnosić rolę nauczania i duchowej troski, jaką mieli Apostołowie. Nie mają takiej pionierskiej i fundamentalnej roli dla całego Kościoła jak Apostołowie. Ale ich odpowiedzialnością też jest modlitwa i służba Słowa. I to widzimy w 6 rozdziale Dziejów Apostolskich.

Dlatego na tym przykładzie możemy zobaczyć relacje między starszymi i diakonami. Bo nie ma fragmentu, który pokazuje wprost relacje między starszymi i diakonami. Co prawda jest 3 rozdział 1 Listu do Tymoteusza. Przejdziemy do niego później. Ale skupia się on na kwalifikacjach tych osób. Poza tym jest początek Listu do Filipian. Ale Paweł tylko wymienia tam obok siebie biskupów i diakonów. Wyróżnia te dwie grupy jako właśnie pełniące szczególne role w kościele.

Biskupi to nazwa tej samej funkcji, co starsi i pastory. Te nazwy używane są zamiennie. Bo podkreślają inne aspekty ich służby. Biskup to dogłębny, nadzorujący. Współcześnie kojarzy się z wysoką pozycją w hierarchii. Z kimś, kto jest oddalony od lokalnego kościoła. Ale biblijnie to ktoś, kto jest blisko ludzi. Kto troszczy się o ich duchowy stan. Słowo starszy podkreśla dojrzałość takiej osoby. Podkreśla duchową mądrość i pobożny charakter. Do tego też przejdziemy później. Z kolei pastor podkreśla duszpasterską rolę. Polega ona na karmieniu, prowadzeniu i ochronie. Narzędziem jest prawda Bożego Słowa. To ono jest pokarmem. To ono wskazuje kierunek. I ono wskazuje granice, których przekroczenie nie jest bezpieczne.

Mając to zrozumienie, wróćmy do 6 rozdziału Dziejów Apostolskich. Apostołowie zaproponowali wybór siedmiu mężczyzn. Miały to być osoby, które zajmą się usługiwaniem wdowom. I dlatego uważa się, że jest tu opisany wybór diakonów. Ze względu na czasownik diakoneo, czyli służyć. Więc chodzi o wybór konkretnych osób, których zadaniem miało być służenie. A dzięki temu Apostołowie mogli zająć się modlitwą i służbą Słowa.

Zwróćmy uwagę, że nie chodziło tylko o wybór ludzi do praktycznej pomocy. Po pierwsze, powołanie diakonów miało służyć jedności kościoła. Jedności, której zagrażały oskarżenia o nierówne traktowanie części wdów. Więc służba diakonów powinna mieć na celu dbanie o jedność kościoła. Dlatego mieli to być ludzie godni zaufania, pełni Ducha Świętego i mądrości. Czyli tacy, których nie będzie można posądzić o stronnictwo. To ważne przy decydowaniu o materialnej pomocy. Szczególnie, kiedy były już zarzuty o zaniedbywanie części potrzebujących. Potrzebni byli dojrzałym chrześcijanom, u których widać owoc Ducha Świętego. Czyli między innymi miłość,

cierpliwość czy łagodność. Żeby łagodzić i nie nakręcać napiętych sytuacji. Potrzebowali też mądrości, by decydować, komu udzielić pomocy. Jedności służył też wybór tych osób przez cały kościół. Trudniej wtedy mówić, że to niewłaściwi ludzie, skoro zostali wybrani przez cały kościół.

Trzecim celem, poza praktyczną pomocą i jednością kościoła, jest wsparcie służby Słowa. Bo w tym fragmencie zagrożone zaniedbywaniem były nie tylko wdowy. Apostołowie mówili w 2 wersecie, że nie jest słuszne, żeby zaniedbywali Słowo Boże. Więc powołanie diakonów służyło nie tylko zadbanie o wdowy. Służyło też zadbanie o to, żeby Apostołowie mogli zająć się Słowem Bożym. Werset 4 mówi, że mieli pilnować modlitwy i służby Słowa.

Więc służba diakonów ma wspierać służbę nauczania. Dlatego diakoni powinni współpracować ze starszymi kościoła. Muszą uznawać znaczenie głoszenia Słowa Bożego. Nie są to niezależne od siebie służby. Że diakoni są niezależni w swoich decyzjach. Służba diakonów jest pomocnicza wobec służby starszych. W tym sensie, że nauczanie nadaje kierunek praktycznej służbie. Tak było też w 6 rozdziale Dziejów Apostolskich. Diakoni zostali wybrani do pomagania konkretnej grupie osób. To był kierunek, który wynikał z nauczania. Wynikał z nauczania Apostołów, że pomoc mają otrzymywać wdowy. Diakoni nie mieli wolności, żeby stwierdzić, że może lepiej pomóc komuś innemu. Bo każda praktyczna potrzeba dotyka jakiejś biblijnej prawdy. Dlatego służba diakonów i kościoła musi być kształtowana przez nauczanie Słowa. A to jest zadanie starszych.

W sytuacji z Dziejów Apostolskich konkretna potrzeba doprowadziła do powołania diakonów. Diakoni mieli zająć się tą konkretną służbą. Nie mamy w Biblii innych przykładów, gdzie widzielibyśmy konkretne zadania diakonów. Ale mogą być ich setki. W każdym kościele mogą być trochę inne. Bo różne mogą być wyzwania. W historii Kościoła diakoni odpowiadali często za potrzeby ubogich. Odwiedzali chorych. Odwiedzali prześladowanych w więzieniach. Zajmowali się finansami. Czytali Słowo na spotkaniach kościoła. Pomagali przy Wieczerzy Pańskiej.

Diakoni mogą być wybierani w odpowiedzi na potrzeby, które zawsze są w kościele. Na przykład zajmowanie się finansami. A mogą być powoływani do zadań, które będą trwały określony czas. Mogą wykonywać zadania jednoosobowo. Mogą tworzyć zespół, jak było to w Dziejach Apostolskich. Albo nadzorować służbę większej grupy. Ile potrzeb, tyle możliwości.

Ale w nich wszystkich. I we współpracy starszych, diakonów i kościoła, możemy widzieć działanie ciała Chrystusa. Chrystusa, który był największym nauczycielem, ale przyszedł też jako

sługa. Który nie tylko nauczał o Królestwie Bożym. Ale pokazywał wartości tego Królestwa. W tym to, że będąc Bogiem przyszedł w uniżeniu także jako człowiek. Przyszedł służyć i oddać swoje życie na okup za wielu. To była największa przysługa, którą dla nas uczynił. Zapłacił okup za winy wielu. Harmonijna służba wszystkich w kościele jest świadectwem służby Jezusa w nas.

Kwalifikacje starszych

Przejdziemy teraz do 1 Listu do Tymoteusza. W 3 rozdziale przyjrzymy się wymaganiom, jakie mają spełniać starsi i diakoni. Najpierw wersety od 1 do 7:

1 Tymoteusza 3:1-7	
1	Wiarygodne to Słowo: Jeśli ktoś sięga po biskupstwo, pragnie pięknej pracy.
2	Biskup zatem ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnny, zdolny nauczać,
3	niepijący, nie wybuchowy, lecz łagodny, niekłótlivy, nie zamięłowany w pieniądzech,
4	pięknie kierujący własnym domem, dzieci mający w posłuszeństwie, z wszelką godnością –
5	jeśli bowiem ktoś nie potrafi kierować własnym domem, to jak zatroszczy się o zgromadzenie Boga? –
6	nie świeżo nawrócony, aby nadęty nie ściągnął na siebie wyroku diabła.
7	A powinien też mieć piękne świadectwo u ludzi z zewnątrz, aby nie popadł w lekceważenie i sidła diabła.

Mamy tu dłuższą listę kwalifikacji, które powinien spełniać biskup. Ale zanim Paweł przeszedł do kwalifikacji, podkreślił, że jest to piękna praca. Bo pragnienie odnosi się do pracy, a nie do stanowiska czy jakiegoś prestiżu. Paweł nie mówi, że takie pragnienie jest przejawem pychy. To jest pragnienie, które może w kimś wzbudzać Bóg. Apostoł Piotr mówi w swoim pierwszym liście, że starsi muszą być chętni do tej pracy. Nie mają tego robić z przymusu, ale chętnie. Z własnej woli. Więc można to potraktować jako pierwsze wymaganie. To, że trzeba mieć w sobie takie pragnienie.

Drugi werset zaczyna się od zdania, które można nazwać nagłówkiem reszty wymagań. Podobnie jest w 1 rozdziale Listu do Tytusa. Tam też jest lista wymagań dla starszych. Będziemy też dziś do niej czasem sięgać. Więc nienaganność podsumowuje wszystkie pozostałe cechy. Nie chodzi o perfekcyjność. Bo nikt by się taki nie znalazł. Chodzi o to, że żaden jawny, rażący grzech, nie może psuć przykładu życia starszego. Chodzi o charakter, który nie jest splamiony żadnym widocznym grzechem. Takim, który negatywnie wpływa na świadectwo człowieka. Starszy ma więc być nienaganny w życiu rodzinnym. Nienaganny w cechach swojego charakteru. Ma dawać

nienaganne świadectwo ludziom spoza kościoła. A dodatkowo nie można go zganić za jego nauczanie.

Pierwszym obszarem jest życie rodzinne. Biskup ma być mężem jednej żony. Lub inaczej: mężczyzną jednej kobiety. Bo użyte tu greckie słowo na męża może oznaczać też mężczyznę. A słowo na żonę może oznaczać też kobietę. Ten wymóg mówi przede wszystkim o charakterze człowieka. Nie ogranicza się tylko do tego, że ktoś ma mieć jedną żonę. Bo można mieć jedną żonę i nie spełniać tego wymogu przez to, jak się ją traktuje. Więc chodzi o wierność swojej żonie.

Jeżeli ma się żonę. Bo nie jest to wymóg bycia żonatym w danym momencie. Dwa rozdziały dalej Paweł użył tego samego zwrotu. Tylko że wobec kobiet. Pisał tam o wdowach, które miały być żoną jednego męża. Takie wdowy mogły liczyć na wsparcie kościoła. Więc nazywano tak kobiety, które nie miały aktualnie męża. W związku z tym starszym może być wdowiec. Bo warunkiem nie jest posiadanie żony w tym momencie. Starszym może być też kawaler. Nie będzie się wtedy dało sprawdzić, jak kieruje swoją rodziną. Ale to, że nie da się przeprowadzić jakiegoś testu, nie sprawia, że jest on obłany. Paweł napisał w 5 wersecie, że starszym nie może być ten, kto nie potrafi zarządzać domem. Jeśli ktoś nie założył rodziny, to trzeba go ocenić na innej podstawie.

Podobnie ma się sprawa z dziećmi. Ma to być osoba, która trzyma swoje dzieci w posłuszeństwie i uczciwości. List do Tytusa dodaje jeszcze, że te dzieci mają być wierne. Nie chodzi o to, że muszą być wierzące, czyli nawrócone. Ale wierne, czyli właśnie posłuszne, jak w Liście do Tymoteusza. List do Tytusa wyjaśnia jeszcze, że mają być wolne od zarzutu rozwiązłości i niekarności. Czyli nie jest to zwykłe nieposłuszeństwo. To buntowniczy charakter zauważalny nie tylko przez rodziców. Bo chodzi o zarzuty. O to, że ktoś z zewnątrz to zauważa.

Nie wyklucza to ze starszeństwa osób, które nie mają dzieci. Brak dzieci, podobnie jak brak żony, nie musi oznaczać naganności. Nie oznacza od razu, że coś jest nie tak z charakterem tej osoby. Bo różne mogą być powody. Ale zarządzanie domem jest dobrym polem, na którym widać, czy ktoś może być starszym.

Kolejną grupą wymagań są pozytywne cechy. Jest ich w sumie osiem w obu tych listach. Przejdziemy przez nie pokrótce. Pierwsza z nich to **trzeźwość**. Nie tylko w znaczeniu wolności od środków uderzających. Chodzi tu ogólnie o czystość umysłu. Czasem jest tłumaczone jako czujność. A czasem pojawia się obok tego słowa. Na przykład przy wezwaniu z Listu Piotra: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, bo diabeł chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając, kogo by

pochłonąć”. Jest to wezwanie do wszystkich chrześcijan. Ale starsi mają być w tym przykładem. Muszą mieć właściwą ocenę sytuacji. Być świadomi różnych zagrożeń.

Druga cecha tłumaczona jest jako **umiarkowanie** lub **rozsądnosc**. Rdzeń greckiego słowa użyty jest w słowie *przepona*. Jest to mięsień, który dba o miarowe oddychanie. Podobnie starsi muszą być umiarkowani. Nie mają dawać się podpalać różnym trendom. Nawet jeśli są popularne w kościołach. Nie mają kierować się niezdrowymi emocjami, ale prawdą Bożego Słowa. Nie byłoby dobre dla kościoła, gdyby jego przywódcy nie byli stali w swoich przekonaniach.

Trzecia cecha to **przyzwoitość**. To słowo odnosiło się do czegoś uporządkowanego. Zgodnego z porządkiem. Przyzwoity to ktoś zorganizowany. Apostoł Paweł poświęcił wiele miejsca w listach, żeby mówić o porządku w kościele. Że wszystko powinno odbywać się godnie i w porządku. Starszy nie powinien być tak chaotyczny, że nie wiadomo, czego można się po nim spodziewać. Przyzwoitość może się odnosić nawet do ubioru. Paweł użył tego słowa, kiedy pisał o ubiorze kobiet. Ale schludny ubiór ma też znaczenie u panów. Nie musimy zaznaczać swojego oddzielenia od świata niechlujnym ubiorem.

Czwarta cecha to **gościnność**. Nie chodzi tylko o zapraszanie siebie do swoich mieszkań. Choć może to być wyraz gościnności. Gościnność to dosłownie miłość do obcych, czyli do innych od siebie. W czasach biblijnych osobista gościnność była ważnym elementem bazy noclegowej. Znamy historie, gdzie brak przyjęcia cudzoziemców był przejawem grzeszności całego miasta. Na przykład w Sodomie. Więc gościnność to otwartość na innych od siebie. Na zainteresowanie się innymi. Na budowanie relacji z nowymi ludźmi.

Kolejne cechy pochodzą już z Listu do Tytusa. Starszy ma też **miłować dobro**. Nie tylko starać się robić to, co dobre. Przykładem jest ta lista cech. Ona nie służy do tego, żeby powiedzieć sobie: muszę taki być. I zmuszać się do wszystkich tych rzeczy. Chrześcijaństwo nie polega na zmuszaniu się do tego, czego nie chcemy. Posłuszeństwo Bogu nie ma być jak syrop albo brukselka. Że nie smakuje, ale jem, bo może mi pomóc. Starszy powinien mieć zamiłowanie do dobra.

Ostatnie trzy pozytywne cechy można zebrać razem. Sprawiedliwy, pobożny i wstrzemięźliwy. Sprawiedliwość odnosi się do ludzi, pobożność do Boga a wstrzemięźliwość do samego siebie. Sprawiedliwy, czyli nietrzymający czyjejś strony. To niezbędne w sytuacji sporów. Sprawiedliwość wymaga poznania relacji obu stron. Niefaworyzowania kogoś, do kogo może być nam z jakiegoś powodu bliżej.

Pobożność to inaczej ofiarność lub oddanie. To świętość w praktyce. Czyli oddzielenie. Odróżnianie się od tego, co nieczyste. Paweł pisał do Tesaloniczan, że byli świadkami jego świętości. Tego, jak święte, sprawiedliwe i nienaganne było jego postępowanie. Więc chodzi o oddanie Bogu, którego nie trzeba się doszukiwać. Ani jedynie zakładać.

I **wstrzemięźliwość**. Inaczej powściągliwość. Czyli panowanie nad swoimi pragnieniami. W kontekście nauczycieli o powściągliwości pisał Jakub. Najpierw ostrzegał, by niewielu było nauczycielami. Bo oni otrzymają surowszy wyrok. A zaraz potem przeszedł do mówienia o tym, że wszyscy upadamy w wielu sprawach. I o tym, jak wielką sztuką jest panowanie nad swoim językiem. Nauczyciele z natury swojej roli mówią dużo o Bogu. I mają się wypowiadać o tym, co jest właściwe czy niewłaściwe. Potrzeba tutaj powściągliwości, żeby mówić to, czego jesteśmy pewni.

Jest też sześć cech, które mówią o tym, jaki starszy ma nie być. W 1 Liście do Tymoteusza Paweł zaczyna od **nieoddawania się pijaństwu**. Dosyć oczywista rzecz. Skoro mają być trzeźwi i czujni, to nie powinni poddawać się środkom, które będą ich odurzać.

Z obu listów możemy wyciągnąć trzy zbliżone do siebie cechy. Starszy nie może być **porywczy, kłótniwy ani skory do gniewu**. Czyli nie może być skłonny do złości i urazy. Nie może być porywczy ani dążyć do kłótni. W napiętych sytuacjach starszy nie może wybuchać gniewem. To dolewałoby tylko oliwy do ognia. Paweł napisał do Tymoteusza, że zamiast porywczoci ma być łagodny. To nie wyklucza stanowczości. Bo ta łagodność wiąże się ze sprawiedliwością. Ale nie może dać się sprowokować. A w służbie starszego są sytuacje, w których jest pokusa reagować emocjonalnie. Wtedy zamiast porywczoci odpowiedzi potrzebne jest cierpliwe słuchanie. I spokojna odpowiedź.

Starszy nie ma też być **samowolny**. Dosłownie skupiony na zadowalaniu siebie. Tłumaczone jest też jako zarozumiały. Może się odnosić do nieszanowania woli innych osób. Do ich lekceważenia bez chociażby próby zrozumienia. Ale przede wszystkim do nieuznawania tego, co jest wolą Bożą. Bo Bóg przedstawił, jak ma funkcjonować kościół. I tym powinni kierować się starsi. Nie mają mieć swoich pomysłów na to, jak prowadzić kościół. Nawet jeśli sprawdzają się na przykład w biznesie.

Ostatnia rzecz, której starszy ma nie mieć, to **chciwość**. Nie ma kochać pieniędzy ani brudnego zysku. Motywacją służby starszego nie ma być finansowe wynagrodzenie. To nie ma być

plan na to, jak się wzbogacić. Biblia mówi o wynagradzaniu tych, którzy nauczają. Ale Paweł przestrzegał Tytusa przed takimi, którzy nauczają dla brudnego zysku.

A skoro już przy nauczaniu jesteśmy to szczególnym wymaganiem jest **zdolność do nauczania**. Z tej roli nauczyciela wynika też, że starszym może być tylko mężczyzna. Jest to właściwie jedyna zdolność, jaka musi wyróżniać starszego. I jedyna rzecz, której nie trzeba oczekiwać od wszystkich osób w kościele. Bo w pozostałych cechach starszy ma być przykładem. Paweł rozszerzył to, pisząc do Tytusa. Napisał, że biskup ma trzymać się wiernego Słowa. Żeby mógł zachęcać zdrowym pouczeniem, jak i przekonywać przeciwnych.

Starszy ma trzymać się Słowa w swoim życiu. Przede wszystkim prawdy ewangelii. Uznawać swoją grzeszność i pokładać nadzieję tylko w Chrystusie. I ma trzymać się tego Słowa w swoim nauczaniu. Paweł wzywał Tymoteusza, żeby usilnie starał się należycie wyklądać Słowo prawdy. Dosłownie „*rozdzielać, rozbierać Słowo Prawdy*”. Bo w ten sposób będzie wypróbowanym i nienagannym pracownikiem. Nauczanie Bożego Słowa wymaga precyzji. Nie opiera się na tym, że tak mi się wydaje albo z czymś mi się kojarzy.

I wymaga zarówno zachęty ze Słowa, jak i sprzeciwiania się przeciwnikom. Zachęty, która płynie z ewangelii. Żeby motywacją dla nas było to kim jesteśmy w Chrystusie. A nie to, że mamy na coś zapracować. I odważnego ostrzegania przed tym, co niebezpieczne dla duchowego zdrowia.

Starszy nie ma być dopiero co nawrócony. Wybór świeżo nawróconego stwarza ryzyko pychy. Że ktoś tak szybko osiągnął pozycję, której nie mają starsi od niego w wierze. Wymagany staż chrześcijański może się różnić w zależności od kościoła. W większym i bardziej dojrzałym kościele powinien to być dłuższy staż. A krótszy może być tam, gdzie kościół jest mniejszy i składa się z młodszych osób. Ale i wtedy nie ma co się spieszyć z wyborem.

Starszy ma też mieć dobrą opinię poza kościołem. Oczywiście świat z wielu powodów może uważać chrześcijan za niemądrych. Czy nawet niebezpiecznych. Nie chodzi o przejmowanie się takimi opiniami. Chodzi o świadectwo przywódców kościoła wobec niewierzących. Żeby żyli nienagannie także wobec tych, którzy Boga nie znają. W przeciwnym razie narażają się na sidła diabelskie. Paweł mówi o tym, że przywódcy są celem ataków szatana. Jeśli przeciwnikowi uda się doprowadzić przywódcę do upadku, wpływa to na cały kościół.

Kwalifikacje diakonów

Spojrzymy jeszcze na kwalifikacje diakonów. Znajdziemy je tylko w 1 Liście do Tymoteusza zaraz po wymaganiach starszych. Wersety od 8 do 13:

1 Tymoteusza 3:8-13	
8	Tak samo diakoni: godni, niedwulicowi, nie nadużywający wina, niechciwi brudnego zysku,
9	zachowujący z czystym sumieniem tajemnicę wiary.
10	I tacy niech najpierw zostaną wypróbowani, a potem niech posługują jako nienaganni.
11	Kobiety tak samo: godne, nieskłonne do obmowy, trzeźwe, wierne we wszystkim.
12	Diakoni niech będą mężami jednej żony, pięknie kierującymi dziećmi i własnymi domami.
13	Ci bowiem, którzy posługiwali wspaniale, zyskują sobie piękną pozycję i wiele śmiałości w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie.

Jest to dosyć podobne do wymagań starszych kościoła. Bo wskazuje na ich dojrzałość. Dotyczą ich też podobne wymagania w sferze rodzinnej co starszych. Mają być mężami jednej żony, dobrze kierować dziećmi i własnymi domami. Istotną różnicą jest to, że nie muszą być zdolni do nauczania. Bo diakoni nie mają nauczać i przewodzić kościołem.

Wymagania dostosowane są do specyfiki służby diakonów. Paweł opisuje je odpowiednio dla mężczyzn i kobiet. Jako starsi tego kościoła uznajemy, że w tym fragmencie chodzi o kobiety w funkcji diakona. Od 8 wersetu Paweł opisuje diakonów, od 11 wersetu diakonisę.

W obu przypadkach jako pierwsza wymieniona jest godność. Inaczej: powaga. Z jakiegoś powodu Biblia Warszawska tłumaczy to w 8 wersecie jako uczciwość. Ale w obu wersetach jest to samo słowo. Chodzi o powagę, która jest potrzebna w takiej roli. I wydaje się to nagłówkiem dla pozostałych cech. Wymagania dla diakonów i diakonis są do siebie podobne. Ale dostosowane pewnie do męskich i kobiecych wyzwań.

Bo u diakonów mamy dalej dwulicowość, a u diakonis skłonność do obmowy. Diakoni służą w kontakcie z ludźmi. Mogą być przez to narażeni na pokusę dołączenia do ich narzekania. Jeśli członkowie kościoła narzekają na przywódców. Albo przywódcy narzekają na członków kościoła. Mają więc uważać na taką presję. Żeby nie mówić jednych rzeczy jednej grupie, a potem innych innej grupie. Z kolei kobiety mają uważać na obmawianie, na rzucanie oszczerstw.

Diakoni nie mają nadużywać wina. Kobiety mają być trzeźwe. Obie cechy pojawiały się przy wymaganiach starszego. Podobnie jak to, że diakoni nie mają być chciwi brudnego zysku. Służba diakonów często wiąże się z odpowiedzialnością za majątek kościoła. Nie tylko, jeśli zajmują się finansami całego kościoła. Ale czasem decydują, komu i dlaczego ma być przyznana pomoc.

Diakoni mają zachowywać tajemnicę wiary z czystym sumieniem. Tajemnica wiary to ewangelia i chrześcijańskie nauczanie. Diakoni nie muszą być zdolni do nauczania. Ale mają znać Słowo tak, żeby móc go przestrzegać. I żeby ich sumienie było czyste. Żeby mogli być też przykładem dla innych. Podobnie diakonise mają być wierne we wszystkim. Wierność to jedna z ważniejszych cech sługi, czyli diakona.

Werset 10 zaleca ostrożność przy wyborze diakonów. Mają to być osoby, które będą poddane próbie. Nie powołuje się diakona tylko dlatego, że ma jakieś praktyczne umiejętności. Bo w praktyce należy sprawdzić przede wszystkim jego charakter. Dobrze, jeśli ktoś potrafi coś naprawić. Jeśli zna się na finansach. Ma doświadczenie w biznesie. I dobrze, że chce tym służyć. Ale powołanie kogoś na diakona nie służy tylko zaspokojeniu jakiejś potrzeby. Powinno służyć jedności i wspierać służbę Słowa, jak widzieliśmy w Dziejach Apostolskich. Praktyczne umiejętności są cenne. Ale w pierwszej kolejności ważny jest charakter osoby. Ważna jest postawa sługi i zrozumienie roli diakona.

13 werset zawiera jeszcze obietnicę dla służących jako diakoni. Ta służba bywa niezauważana. Bywa podobna do prac, które widać dopiero wtedy, kiedy ktoś ich nie wykona. Kiedy pojawia się już problem. Albo tak jak w Dziejach Apostolskich. Kiedy nie ma osób, które mogą skupić się tylko na tej służbie. I wykonują ją osoby, które zajmują się już czymś innym.

Ale kiedy wszystko działa, ta służba może nie być widoczna dla innych. Dlatego Słowo Boże daje diakonom dwie zachęcające obietnice. Pierwsza to zdobycie uznania innych wierzących. Nawet jeśli ich służba nie rzuca się mocno w oczy. Ale jeśli ktoś służy wiernie i wytrwale, to będzie to wzbudzało uznanie braci i sióstr.

Druga obietnica to zyskanie śmiałości w wierze. Wierna służba dodaje odwagi. Pokazuje to przykład Szczepana. Jednego z siedmiu mężczyzn wybranych w Jerozolimie do pomocy wdowom. Później to Szczepan z odwagą głosił ewangelię. Odwagę widzimy w tym, że został pierwszym męczennikiem za wiarę w Jezusa. Śmiałość nie jest wymogiem dla służby diakona. Jest obietnicą, że przyjdzie wraz z pełnieniem takiej służby.

Podsumowanie

Temat starszych i diakonów można byłoby jeszcze rozwijać. Na przykład o to, jak ich wybierać? Albo rozwijać to, co zostało już poruszone. Odsyłam do kazań z przeszłości, które mówią o tym szerzej. Dziś chciałem skupić się na roli i kwalifikacjach obu tych urzędów. Na tym, czym się różnią. I na tym, jak harmonijnie mogą służyć dla jedności i wzrostu kościoła. Będziemy to jeszcze poruszać na spotkaniu członkowskim. A teraz powierzmy to Bogu w modlitwie.